

INNYM RAZEM WRACALIŚMY Z ULICY NAWROT
OD PANA KENIGA,
KTÓRY MIAŁ TAM SKŁEP ZOOLOGICZNY.
ZAMÓWIŁ U PAWŁOWSKIEGO KARMĘ DLA KANARKÓW,
A DOSTAŁ... ŻABKI I JASZCZURKI.

PAWŁOWSKI TO NIE ŻADEN SZACHRAJ.
TO UCZCIWY KUPIEC,
NA PEWNO SIĘ POMYLIŁ.
PROSZĘ, PÓJDŹCIE DO NIEGO
I ZAMIENIE PACZKI.

OCZYWIŚCIE ZGODZILIŚMY SIĘ.
NA NARUTOWICZĄ NIE BYŁO DALEKO.

I NAGLE... COŚ ZAKRECIŁO MI W NOSIE....
NIE MOGŁEM SIĘ POWSTRZYMAĆ... KICHNAŁEM!

POTRĄCIŁEM KOLEGĘ,
ON NASTĘPNEGO...
WYPUŚCIŁEM PUDEŁKO Z RĘKI,
UPADŁY I TAMTE...

NA ULICĘ WYSKOCZYŁO CAŁE MNÓSTWO ŻABEK I JASZCZUREK...
KOBIECY ZACZĘŁY STRASZNIE KRZYCZEĆ... ZATRZYMAŁY SIĘ SAMOCHODY...

OD TEJ PORY MAM W SZKOLE KSYWKĘ: ŻABKA!

INNYM RAZEM POSZLIŚMY CAŁĄ FERAJNĄ NA DWORZEC.

BARDZO CIEKAWE MIEJSCE.
CZYTAŁIŚMY ROZKŁAD JAZDY,
BYLIŚMY W BUFECIE I NA PERONACH.
PRZYGŁADALIŚMY SIĘ PODRÓŻNYM,
KOLEJARZOM, LOKOMOTYWOM.

PRZY JEDNYM Z PERONÓW STAŁ POCIĄG TOWAROWY.
Z WAGONU DOBIEGAŁY DZIWNE ODGŁOSY...
ZAINTERESOWALI SIĘ NIMI RÓWNIEŻ PODRÓŻNI.

TAM MUSI BYĆ COŚ TREFNEGO.

POWIEDZIAŁ JEDEN Z NICH
I, NIE WIAOMO DLACZEGO,
SZARPNAŁ ZA KLAMKĘ
I OTWORZYŁ DRZWI.

W ŚRODKU BYŁY... KLATKI Z MAŁPAMI!

JAKIE FAJNE!

WYGLĄDAJĄ NA GŁODNE!

MAŁY, CHODŹ NO TUTAJ!
MASZ TU PIENIĄDZE.
W BUFECIE WIDZIAŁEM BANANY.
KUP ZA WSZYSTKO, DOBRZE?

GIT.

TO TERAZ JE NAKARMIMY!

WTEDY JA, SAM NIE WIEM JAK,
CHYBA SIĘ O COŚ OPARŁEM,
ALBO COŚ PRZESTAWIŁEM...

JA NAPRAWDĘ
NIE CHCIAŁEM!

MAŁPY SKORZYSTAŁY Z OKAZJI
I WYSKOCZYŁY NA ZEWNĄTRZ.
ZROBIŁ SIĘ STRASZNY HARMIDER!

CZEŚĆ, JESTEM MORYC.
POZNALIŚMY SIĘ JAKIŚ CZAS TEMU.
PYTACIE, CO U MNIE?
SKOŃCZYŁEM SZKOŁĘ.



MUSIAŁEM SOBIE
POSZUKAĆ JAKIEJS PRACY.
ALE JAKIEJ?



MÓJ DOM JEST DWUJĘZYCZNY.
MÓWIMY NA ZMIANĘ PO POLSKU I W JIDYSZ.
CZASEM NIE WIEDZIAŁEM,
KTÓRE SŁOWO JEST POLSKIE, KTÓRE JIDYSZ,
A KTÓRE – NIEMIECKIE
(BO JIDYSZ WYWODZI SIĘ
Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO).



NA PRZYKŁAD TO JEST FABRYKA.
MY MÓWIMY „FABRYK”.



CHWILĘ PÓŹNIEJ
W REDAKCJI

REDAKCJA... („REDAKCJE”).
WIEM! BĘDĘ DZIENNIKARZEM!
ZAWSZE LUBIŁEM SKŁADAĆ LITERY
(MÓWIMY „LITERE”).
PISAĆ. ZAWSZE CHCIAŁEM PISAĆ.
ALE NIE POEZJE (JIDYSZ – „POEZJE”),
TYLKO ZWYKŁE HISTORIE,
BO TE SĄ NAJCIĘKAWSZE!
MÓJ ULUBIONY BELFER MÓWIŁ,
ŻE MAM DO TEGO TALENT
(JIDYSZ – „TALENT”).



CZEGO TU SZUKASZ,
CHŁOPCZE?

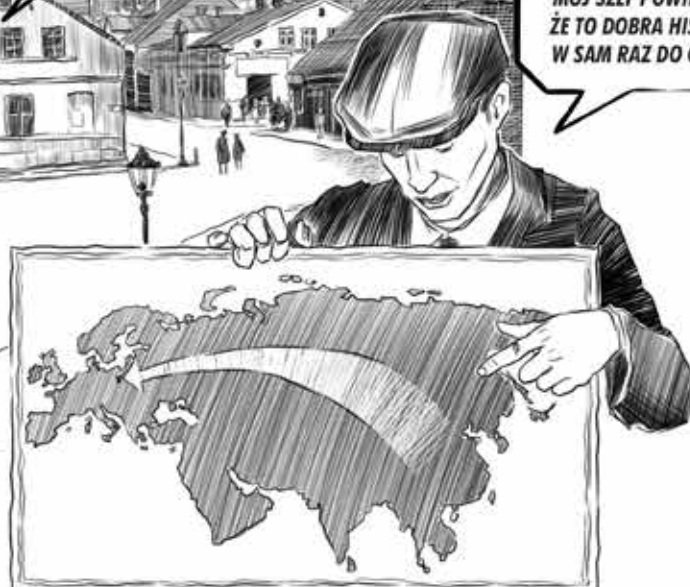


JA... JA CHCIAŁBYM
TU PRACOWAĆ. CHCIAŁBYM
BYĆ DZIENNIKARZEM!



NIEKTÓRZY MÓWIA,
ŻE NASZA ŁÓDŹ NAJPIĘKNIEJSZA TO NIE JEST,
BO NIE MA ANI ZABYTKÓW, ANI RZEKI.
WIELKIE MECYJE!
MY MAMY BAŁUTY (JIDYSZ – „BALUT”).
TO DZIELNICA ŁÓDZI,
KTÓRA KIEDYŚ BYŁA NAJWIĘKSZĄ WSIĄ NA ŚWIECIE!
MIESZKAŁO W NIEJ STO TYSIĘCY LUDZI!

OSTATNIO
SPROWADZILI SIĘ DO NIEJ
CHIŃCZYCY... NAPRAWDĘ!
MÓJ SZEF POWIEDZIAŁ,
ŻE TO Dобра HISTORIA.
W SAM RAZ DO GAZETY.



NAZYWAM SIĘ MA-TUNG-SING
I JESTEM ŁÓDZIANKĄ OD CZTERECH LAT.
PRZEDTEM MIESZKAŁIŚMY W GDYŃ.
CZYM SIĘ ZAJMUJEMY?
HANDEL (JIDYSZ „HANDL”).
SPRZEDAJEMY CIUCHY...



JAKIE?



KAPELUSZE, KAPOTY
(JIDYSZ „KAPELUSZ”, „KAPOTA”),
A JAK JAKIŚ LEKARZ CHCE KUPIĆ KITEL,
TO TEŻ MOŻEMY SPROWADZIĆ...

TO MÓJ MAŻ,
A TO NASI SYNOWIE
LEG I DYG.

MOŻE NAPIJEMY SIĘ HERBATY?
PRZEPRASZAM, ŻE PODAJĘ W SZKLANCE.



MY, CHIŃCZYCY, PIJEMY HERBATĘ TYLKO
W FILIŻANCE (JIDYSZ „FILIŻANKE”).



ALÉ PRZY PRZEPROWADZCE
WSZYSTKIE NAM SIĘ POTŁUKŁY...

...ZOBACZYŁEM AFISZ (JIDYSZ „AFISZ”):
„ARGENTYŃSKI ŚPIEWAK MANUELO BIANCO.
DZIŚ WIECZOREM. OSTATNI KONCERT.
DZIEŃ W DZIEŃ WITANY JEST
HURAGANEM OKŁASKÓW PRZEZ PUBLICZNOŚĆ!”



POMYŚLAŁEM – ŚWIETNY TEMAT NA REPORTAŻ.
ŚPIEWAK Z ARGENTYNY! KTO WIE, GDZIE JEST TA ARGENTYNA?
LUBIĘ KAWIARNIE (JIDYSZ „KAWIARNIE”).
LUDZIE PIJĄ TAM KAWĘ (MÓWIMY „KAWĘ”),
CZYTAJĄ GAZETY (MÓWIMY „GAZET”), ROZMAWIAJĄ.



NIEKTÓRZY GRAJĄ W KARTY.
MOJA MAMA TEGO NIE LUBI.
MÓWI, ŻE KAŻDY, KTO GRA, TO SZACHER,
OSZUKUJE I MOŻNA STRACIĆ DUŻO PIENIĘDZY.



PRZYSZEDŁEM NA KONCERT, A TAM... CO ZA CHUCPA!
BĘDZIE ŚPIEWAŁ KTOŚ INNY! DLACZEGO?



NIGDY NIE SŁYSZAŁEM
TAK PIĘKNEGO ŚPIEWU!!!

SZANOWNI PAŃSTWO!
OTO PRZYSZŁA
WIELKA GWIAZDA!



ALFRED WDOWCZAK, ŚPIEWAK Z ULICY ANTONIEWSKIEJ W ŁODZI,
ROBOTNIK „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”!
MA 22 LATA I WYGRAŁ WŁAŚNIE KONKURS ŚPIEWACZY W WIEDNIU!
JUTRO JEDZIE DO WŁOCH,
GDZIE BĘDZIE ŚPIEWAŁ W LA SCALI W MEDIOLANIE! BRAVO!!!



BIŁEM BRAVO I CHYBA NAWET
ZAGWIZDAŁEM NA CZĘŚ ŚPIEWAKA...
TYLKO DLACZEGO MYŚLAŁEM, ŻE PRZYSZEDŁEM
NA KONCERT ARGENTYŃCZYKA BIANCO???
PLAKAT! DATA! POMYLIŁEM DNI!